Nr 105 Kraków, wtorek 10 maja 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prawica narodowa.

Gdy w Galicyi po uchwalaniu reformy wyborczej do parlamentu zaczęła się walka wyborcza pod zupełnie innemi hasłami, aniżeli przez lat 40, okazało się, że przemożna dotychczas partya konserwatywna w rzeczywistości nie posiada żadnego wpływu na masy ludności, że utrzymywała się i rządziła wyłącznie na podstawie poparcia władzy będącej w rękach i na rozkazy jej potrzeb. Z chwilą, kiedy wskutek ogromnego powiększenia liczby uprawnionych do głosowania wpływ czynników rządowych nie mógł się objawić w „tradycyjnej“ formie, konserwatyści w rzędzie stronnictw galicyjskich zostali zepchnięci z pierwszego na ostatnie miejsce, a miejsce ich w Kole polskiem zajęli demokraci różnych od cieni i różnych nazw. Konserwatyści zatrzymali wprawdzie z początku kierownicze stanowiska w Kole, ale i te stracili z chwilą, gdy demokraci poczuli się na siłach do objęcia regimentarstwa na własny rachunek, a wynikiem tego poczucia było usunięcie Abrahamowicza i Dzieduszyckiego, których miejsca zajęli Głąbiński i Dulęba.

Tak ukształtowały się stosunki w państwowej reprezentacyi Galicyi, ale w kraju nic się nie zmieniło. Mimo, że wybory z maja 1907 okazały, że konserwatyści ani w miastach, ani nawet po wsiach nie mają żadnego oparcia, mimo że zaledwie tuzin konserwatystów zdołał „pozyskać“ mandaty, mimo że wpływ ich — przynajmniej na zewnątrz — został w parlamencie zupełnie zniweczony, w kraju samym pozostało wszystko po staremu. Rząd krajowy i jego ekspozytury powiatowe w niczem nie uwzględniły przewrotu stosunków; po staremu Potocki i Bobrzyński robili w kraju politykę konserwatystów i na rzecz konserwatystów, po staremu starostowie wykonywali polecenia konserwatystów, otrzymywane w oficyalnym i nieoficyalnym charakterze.

Stosunki nie zmieniły się, tem mniej zmienili się konserwatyści; zmiana nastąpiła tylko w nazwie: zamiast konserwatystów wystąpiła i „działa“ — prawica narodowa. W chwili powołania tej organizacyi do życia miała to być reprezentacya „wielkich i małych rolników“; miał to być wyraz dążeń mamutów krakowskich z domieszką świeższej krwi chłopskiej a nawet mieszczańskiej; chciano wmówić na zewnątrz stojącym, że konserwatyzm galicyjski za wzorem europejskim się odradza i odmładza. Może tak zamierzano, ale inaczej się stało.

W sobotę — jak donosi „Czas“ — odbyło się w Krakowie doroczne zgromadzenie „prawicy narodowej“. Kogóż to spotykamy w rzędzie uczestników? Czytamy w sprawozdaniu znane nazwiska starych konserwatystów; na pierwszy plan wysuwają się hr. Stanisław i Zdzisław Tarnowscy, hr. Antoni Wodzicki, Michał Chyliński, prof. Zoll, prof. Władysław Leopold Jaworski, dr Hupka i t. d., a więc ludzie, którzy od dziesiątek lat stanowią filary stańczykieryi, którzy z pewnością mimo zmiany firmy stronnictwa w niczem nie zmodernizowali swych poglądów, którzy ani na jotę nie odstąpili od tego, co przed 40 laty proklamowali jako konieczne dla „zbawienia kraju“. Innych nazwisk, a w szczególności reprezentantów mieszczaństwa i włościaństwa wcale nie spotykamy, chyba, że ktoś zechce dra Augusta Sokołowskiego, byłego demokratycznego posła m. Krakowa, za reprezentanta tych warstw uważać.

Nietylko jednak osoby pozostały te same, ale tendencye „odmłodzonego“ stronnictwa nie doznały najmniejszego przesunięcia ze starego toru. W debacie nad sejmową reformą wyborczą uchwalono rezolucyę dra Skrzyńskiego, że „reforma wyborcza do sejmu powinna być przeprowadzoną na podstawie programu prawicy sejmowej“, to znaczy, że stronnictwo odrzuca żądanie powszechnego i równego prawa głosowania, godząc się wspaniałomyślnie na tajne i bezpośrednie przy równoczesnem utrzymaniu kuryj i wzmocnieniu wielkiej własności i głosów wirylnych. Tej wstecznej uchwały nie zmienia fakt, że rezolucya równocześnie mówi o „reformie gminnej i Rad powiatowych“. Takie połączenie dwóch kwestyj w rękach konserwatystów nie jest niczem innem, jak odwleczeniem obydwu reform na długie lata. Jeżeli do przeprowadzenia sejmowej reformy potrzeba „dat statystycznych“, których zbieranie rozłożono — wedle dotychczasowego tempa — na lata, to cóż dopiero można zrobić z gminną reformą wyborczą, gdzie faktycznie wchodzą w grę tysiączne różnorodne interesy?

Tak więc widzimy, jak zmiana nazwy w niczem nie wpłynęła na treść działalności stronnictwa. Nowy szyld na stare grzechy. Szczęściem niema już teraz obawy, aby konserwatyści mogli wszystkie swe plany przeprowadzać, albo cudze udaremniać. Nawet w Galicyi za późno już na podobną politykę, jaką reprezentuje „prawica narodowa“.

Wybory ściślejsze we Francyi.

Wielkie zwycięstwo socyalistów. 76 posłów socyalistycznych.

Wczorajsze wybory ściślejsze do parlamentu francuskiego przyniosły **wielkie zwycięstwo zjednoczonej partyi socyalistycznej**, która zyskała 29 nowych mandatów, straciła zaś tylko 9 poprzednio posiadanych; a więc **socyaliści zyskali 20 mandatów**. Przedtem było ich w parlamencie francuskim 56, obecnie wybranych zostało **76 posłów socyalistycznych**. Natomiast niezawiśli socyaliści, popierani przy wyborach przez rząd, na czele którego stoją trzej ich ministrowie Briand, Millerand i Viviani, stracili 6 mandatów; liczba ich posłów spadła z 32 na 26.

* * *

Paryż. Do godz. 3½ rano znane były z wyborów ściślych do Izby deputowanych wyniki z 225 okręgów. Wybranych zostało 20 republikanów, 104 radykałów i socyalnych radykałów, 13 niezawisłych socyalistów, 47 zjednoczonych socyalistów, 28 progresistów, 4 nacyonalistów i 9 konserwatystów. 4 rezultatów jeszcze brak.

Republikanie ogółem zyskali 11, stracili 12 mandatów, radykali i socyalni radykali zyskali 29, stracili 42, niezawiśli socyaliści zyskali 5, stracili 11, **zjednoczeni socyaliści zyskali 29, stracili 9**, progresiści zyskali 18, stracili 9, nacyonaliści zyskali 3, stracili 5, konserwatyści zyskali 4, stracili 9.

Z 593 ogółem dotąd wybranych deputowanych jest 79 republikanów, 262 radykałów i socyalnych radykałów. 26 niezawisłych socyalistów, **76 zjednoczonych socyalistów**, 72 progresistów, 16 nacyonalistów i 62 konserwatystów.

Jaurès został wybrany. Z przepadłych zasługują na wymienienie: b. wiceprezydent i b. minister Dubref, socyalista Allard, Doumer, który upadł przeciw nacyonaliście, Baudon, inicyator podwyższenia pensyi dyet na 15.000 franków, dalej hr. B. Castellani i Cassagnac. Nowych posłów, którzy zostali po raz pierwszy wybrani, jest 201.

Poseł Stohandel i § 486.

W piątek doniosły telegramy biura korespondencyjnego, że do Izby posłów wpłynęło od sądu cieszyńskiego żądanie wydania posła Stohandla. O co jest oskarżoną ta ozdoba Koła polskiego — to pokryto w telegramach wstydliwie paragrafem: poseł Stohandel oskarżony przez sąd cieszyński o § 486 u. k. Z wyjątkiem sędziów i adwokatów szeroki ogół czytelników gazet nie ma pojęcia, co to jest § 486 u. k., pomyśli sobie, że to jakaś sprawa polityczna, i w ten sposób wiadomość ta przeszłaby bez wrażenia. A zasługuje ona na to, by publiczność ją zrozumiała, by się dowiedziała, jaki pr oces karny ma członek Koła polskiego. Dlatego o wyjaśnimy, co to jest § 486.

Otóż § 486 ustawy karnej ściga występek bankructwa. Kto wierzycielom swoim długów nie płaci, a nie może wykazać, że z powodu nieszczęśliwych zdarzeń, bez własnej winy popadł w niemożność płacenia długów, tego § 486 karze ścisłym aresztem od 3 miesięcy do 1 roku.

Poseł Stohandel jest zatem oskarżony nie o występek polityczny, lecz o brudny występek „krydy“.

Dla objaśnienia dodajemy, że jest to występek uważany za tak nieuczciwy i niehonorowy, że pozbawia on prawa wyboru i wybieralności. § 8 ordynacyi wyborczej postanawia w punkcie 3 cim, że prawo wyboru i wybieralności traci każdy, do którego majątku otworzono konkurs. A Stohandel nietylko popadł w konkurs, lecz ponadto jest jeszcze karnie ścigany o to, że z własnej winy popadł w konkurs.

Ogłaszaliśmy w „Naprzodzie“ niejednokrotnie oszukańcze geszefty, robione przez Stohandla pod firmą „Dom komisowy w Bielsku“. Opisywaliśmy, jak oszukiwał chłopów, którym miał sprzedawać maszyny, jak nie dostarczał im tych maszyn, a natomiast spieniężał ich weksle. Poseł Daszyński opowiedział to wszystko w parlamencie. Mimo to Stohandel pozostał ozdobą Koła polskiego.

Teraz geszefta te zaprowadziły go na ławę oskarżonych; nie można bowiem wątpić, że parlament wyda tego ptaszka sądowi, zanim nastąpi przedawnienie. Ale aż do tego czasu Stohandel pozostanie ozdobą Koła polskiego, które może być dumne z takiego członka. Najbezczelniejszym rozbojem wyborczym zdobyto Stohandlowi mandat zrabowany socyaliście, — i Stohandel godnie ten mandat piastuje..

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Po śmierci Edwarda VII.

Wrażenie w Londynie.

Londyn. Mimo, że biuletyny brzmiały niepomyślnie, ludność nie była na śmierć króla przygotowaną. Nagły przebieg choroby przyczynił się do powiększenia żałoby. Uczucie narodowej żałoby we wszystkich warstwach ludności jest bardzo silne. W ciągu całego dnia milczące tłumy przesuwały się ku pałacowi Buckingham, gdzie powiewa chorągiew opuszczona do połowy masztu. Tłum zapełnił sąsiedni park St. James i zebrał się przed Marlborough-House, dotychczasową rezydencyą nowego króla.

Po południu król i królowa pojechali do królowej Aleksandry do pałacu Buckingham.

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

51)

— A więc tak... — zamruczał Allan do siebie samego.

— Czy pan znasz powody tego? — zapytał Curtis.

— Znam — odparł krótko Allan.

— Więc... — napierał Curtis.

— To długa historya. Chodzi o pewne interesy, na które ja zgodzić się nie chcę.

— Aa! — wyrwał się nagle okrzyk Curtisowi, jak gdyby naraz coś mu się jasnem stało. — Czy nie chodzi tu o Towarzystwo Hill Manufacturing?

— Tak jest.

Teraz zdziwił się z kolei Curtis.

— Czy z tego powodu pan się uważasz za pobitego?

— Za pobitego wcale się nie uważam — odparł Allan. — Lecz to jest właśnie powód, dla którego chce się mnie Price pozbyć.

— Ależ człowiecze — zawołał Curtis — to głupstwo!

Allan spojrzał nań badawczo.

— Więc panbyś mi radził, ażebym się z tym stanem rzeczy zgodził?

— Ależ mój drogi! Wszakże ja mam kilka akcyj tego Towarzystwa.

Allan słuchał go, lecz słowa dochodziły go jak gdyby z daleka. Uczucie obrzydzenia ściskało mu gardło.

— Jak pan sobie wyobrażałeś to przedsiębiorstwo, do którego przystąpiłeś? — ciągnął Curtis i naraz zamilkł, zauważywszy zmienioną i pobladłą twarz Allana.

— Widzisz pan — począł tonem łagodnym i miękkim — szczerze mówiąc, to ja pańskie uczucia rozumiem i z całej duszy z panem współczuję. Trudno jednak; wszak żyjemy na ziemi i między wilkami musimy być wilkami, bo nas inaczej pożrą. Gdy pan zabierasz się do przedsiębiorstwa kolejowego, to przecież nie możesz traktować go jak domu sierot. Z takimi poglądami nie zajdziesz pan w interesach daleko. I watydby był doprawdy, ażebyś pan rzucał tak doskonały interes z tak błahych powodów.

— Zapewniam pana, że tego nie uczynię — odrzekł Allan sucho.

— Więc cóż pan chcesz uczynić?

— Będę walczył.

— Walczył? — powtórzył Curtis. — Ależ człowiecze, wszak pan jesteś wobec nich najzupełniej bezsilny! Price i Ryder są już dziś prawie właścicielami tej kolei i zrobią z nią, co im się żywnie spodoba!

— Pan jesteś jednym z dyrektorów, prawda? Więc pan znasz sytuacyę. Znasz pan także warunki i zobowiązania, na podstawie których został wybór nowej dyrekcyi zapewniony. I czy pan będziesz głosował za wyborem Haskinsa na prezydenta?

— Mój Boże! — odparł Curtis niechętnie. — I cóż mnie o to pytać! Pan wiesz dobrze, że ja sam nic nie mogę. Wszystkie akcye, które posiadam, dostałem od Price'a. Więc cóż ja mogę zrobić? Popsułbym sobie całą karyerę, gdybym przeciwko niemu wystąpił.

— Czyli innemi słowy jesteś pan tylko manekinem. Jesteś pan gotów za pewną ilość akcyj sprzedać swoje nazwisko, honor, swój charakter. Przyjmujesz pan zaufane stanowisko i zdradzasz sprawę.

Curtis się zachmurzył.

— Ha, jeżeli pan w ten sposób chcesz sobie rzecz wytłómaczyć...

— Tu nie da się nic wytłómaczyć — odparł Allan. — To są przecież same fakty.

— Lecz czy pan nie pojmujesz, że ze mną czy bezemnie mają stanowczą przewagę?

— Tak jest — odparł Allan, cedząc słowa dobitnie i powoli. — Lecz z tego wcale nie wynika, ażebyś pan musiał przykładać rękę do czynów podłych.

Curtis powstał z krzesła.

— Wobec tego nie mamy sobie nic więcej do powiedzenia. Przykro mi jednak, że pan tę sprawę w ten sposób traktujesz. Chciałem panu wyświadczyć przysługę...

— Dziękuję panu — odrzekł sucho Allan — i za to będę się czuł zawsze wobec pana zobowiązanym.

— W każdym razie w tej walce, którą pan chcesz podjąć, nie powinieneś o tem zapominać, że informacye te otrzymałeś pan odemnie.

— Nie lękaj się pan. Nikt się o tem nie dowie nigdy, że otrzymałem informacye.

* * *

Przez pół godziny chodził Allan wzdłuż swej kancelaryi tam i z powrotem, bez przerwy. Myśl jego pracowała z całem natężeniem, usiłując rozwiązać narzucony mu przez los problem. Napozór wszystko było w porządku; wypadki biegły swym powszednim trybem, niezależnie od jego woli i świadomości. I z chwilą, gdy spostrzegł, że przestał być panem sytuacyi, a rzeczy zaszły poza jego plecyma zbyt daleko, ażeby je mógł nagiąć do swej woli, wypadało mu tylko ustąpić, zejść z pola, ażeby pozostać w zgodzie z wewnętrznym głosem sumienia. Czuł aż nadto dobrze, że w tym strumieniu brudu pływakiem nie będzie mógł zostać. Przeciwko temu wzdrygała się cała jego prosta i czysta natura. Ale zarazem jego nie znająca trwogi i niebezpieczeństw młodzieńcza odwaga drżała ze wstydu na myśl ustąpienia z placu boju przed tymi, którymi począł dziś gardzić, na myśl ustąpienia bez walki. Wiedział z góry, że oni zwyciężą. Siła ich zbyt wielka, a on w tej walce już z góry jest na samotność skazany. Na nikogo liczyć nie może. Jedni go wyśmiać gotowi, inni, jak Curtis, zaprzedani tamtym z ciałem i duszą, drżą z trwogi na samą myśl narażenia się na ich gniew i niełaskę. A jednak ustąpić nie powinien.

(Dalszy ciąg nastąpi).

To pierwsze publiczne pojawienie się pary królewskiej witał tłum powiewaniem chustek i zdjęciem kapeluszy, jednak w głębokiem milczeniu. Ulice i place Londynu wczoraj po południu były pełne ludzi. Zwykłe milczenie charakteryzujące ludność angielską na placach publicznych bardziej jeszcze uderzało niż zwykle.

Ogólne zadowolenie wywołały ogłoszone onegdaj i wczoraj sympatye zagranicznej prasy. Współudział Niemiec wzbudził szczególne ukontentowanie. Berlińscy korespondenci londyńskich pism podkreślają wyraźnie serdeczność i szczerość objawów niemieckiej sympatyi. Z wdzięcznością odczuto, że król ma w Niemczech tak szczere i sprawiedliwe uznanie.

Żałoba jest w całym kraju ogólna. Wszędzie powiewają chorągwie żałobne i dzwonią dzwony kościelne. Wyścigi i towarzyskie zabawy zostały odwołane.

Giełda jest zamknięta; również zamknięte są sądy.

Manifestacye zagranicy.

Londyn. Wśród kondolencyj znajduje się szczególnie serdecznie wystylizowana depesza cesarza Wilhelma.

Berlin. (B. Wolffa). Kanclerz państwa złożył angielskiemu ambasadorowi Goshenowi wizytę, aby wyrazić imieniem rządu cesarskiego i rządu pruskiego kondolencyę. Niemiecki ambasador w Londynie otrzymał polecenie wyrazić imieniem rządu kondolencyę angielskiemu rządowi.

W sejmie przed przejściem do porządku dziennego prezydent Kröcher wyraził najgłębsze współczucie z powodu śmierci króla angielskiego.

Paryż. Prezydent Fallières wystosował do królowej Aleksandry i księcia Walii depeszę kondolencyjną, w której ubolewa nad niespodziewaną stratą króla, który dał Francyi tyle dowodów przyjaźni.

Minister spraw zagranicznych wysłał do angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya depeszę kondolencyjną. Pichon wraca w poniedziałek do Paryża, aby we wtorek wziąć udział w nadzwyczajnej Radzie ministeryalnej, która będzie obradowała nad składem francuskiej delegacyi mającej się udać na pogrzeb do Londynu.

Wszyscy ministrowie, którzy obecnie bawią w Paryżu, zapisali w angielskiej ambasadzie swoje nazwiska. Z pałacu elizejskiego i z ministerstw powiewają chorągwie opuszczone do połowy masztu.

Rzym. Wobec szczelnie zapełnionej Izby deputowanych minister spraw zagranicznych San Giuliano wygłosił mowę żałobną. Prezydent Izby Marcora imieniem Izby przyłączył się do tej manifestacyi żałobnej rządu. Izba uchwaliła następnie na znak żałoby przerwać posiedzenia do środy, na ten czas chorągiew na parlamencie zniżyć do połowy masztu i protokół z tego posiedzenia przesłać prezydentowi Izby gmin. Wszystkie wnioski przyjęto jednomyślnie, przez aklamacyę, poczem posiedzenie zamknięto.

Minister spraw zagranicznych San Giuliano polecił włoskiemu zastępcy w Londynie wyrazić angielskiemu rządowi najgłębsze ubolewanie imieniem rządu i ludu włoskiego z powodu śmierci króla Edwarda.

Madryt. Król Alfons przesłał królowej Aleksandrze i ks. Walii telegraficznie kondolencye. Wszystkie na ten miesiąc zapowiedziane uroczystości dworskie zostały odwołane.

Chrystyania. Król i królowa udają się na uroczystość żałobną do Londynu. Teatry w sobotę wieczorem były zamknięte.

Lizbona. Wszystkie dzienniki wyrażają żal z powodu śmierci króla angielskiego. Zapowiedziane uroczystości zostały odwołane. Król Manuel uda się na pogrzeb do Londynu. Dzień pogrzebu będzie ogłoszony jako dzień żałoby narodowej.

Wstąpienie na tron Jerzego V.

Londyn. Parlament zebrał się w sobotę po południu, według zwyczaju bez urzędowego wezwania, aby złożyć przysięgę, wysłuchać orędzia nowego króla i uchwalić adres podańczy do króla. Mimo burzy i gradu w rozmaitych punktach miasta zbierały się wielkie tłumy, aby być świadkami proklamacyi. Nowy król przyjmie imię Jerzego V.

O godz. 4 po południu odbyła się tajna Rada posiedzenie, by proklamować nowego króla.

Członkowie tajnej Rady poczęli o godz. 3½ zbierać się w pałacu James. Znajdowali się między nimi ministrowie: Churchill, Creve, Burns, Buxton i Morley, dalej Balfour, Rosebery i arcybiskup z Canterbury. Król w mundurze admirała udał się bez eskorty z Marlborough House do pałacu James, witany przez kilkotysięczny tłum.

Według przyjętego ceremoniału król podpisał deklaracyę i wygłosił następnie przemowę:

Na początku oświadczył, że nie czuje się na siłach powiedzieć więcej jak parę słów, gdyż tak do żywego jest wzruszony. Wspomniał słowa, jakie jego ojciec wypowiedział przy wstąpieniu na tron, mianowicie, że jak długo będzie panował, będzie się starał popierać najlepsze interesa swego ludu. Te obietnicę ojciec wedle najlepszych sił wypełniał i mojem dążeniem będzie przy pomocy Boga iść za przykładem ojca. Strata, jaką poniosłem, jest więcej niż stratą ojca, gdyż w królu Edwardzie straciłem króla, ojca i przyjaciela. Król wspomniał potem o dowodach sympatyi, jakie okazano królewskiej rodzinie i zakończył oświadczeniem, że głównem jego dążeniem będzie utrzymać w pełni konstytucyę".

Posiedzenie trwało godzinę.

Pogrzeb.

Wiedeń. Cesarza na pogrzebie króla Edwarda będzie zastępował arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Dzień odjazdu arcyksięcia nie został jeszcze ustanowiony, jednakże odjazd nie nastąpi przed końcem bieżącego tygodnia. Z rozkazu cesarza zarządzono 4 tygodniową żałobę dworską, która zacznie się 12 b. m.

Londyn. Pogrzeb ma się odbyć 20 b. m. Urzędownie jednak dotąd dnia pogrzebu jeszcze nie oznaczono.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników kamieniarskich wybuchł dziś w Krakowie. Stosownie do wypowiedzenia strejk miał rozpocząć się jutro, ale majstrowie prowokacyjnie wydali robotnikom książeczki, zmuszając ich do strejku o dzień wcześniej. Między robotnikami panuje wzorowa solidarność.

Strejk murarzy w Jarosławiu. Zachłanność różnych majstrów i przedsiębiorców przechodzi wszelkie granice. Biedny robotnik o każdą kilkuhalerzową podwyżkę swej głodowej płacy musi staczać długie i zacięte boje. Dobrowolnie ci nasi „najmilsi" nie dadzą. I nietylko słyszeć nie chcą o podwyżce płacy, ale nawet starają się płacę tę obniżyć. Postępowanie to widzimy najlepiej na strejku w Jarosławiu. Niesłychana drożyzna mieszkań i środków żywności zmusiła murarzy do zażądania podwyżki 60 h dziennie i skrócenia czasu pracy o pół godziny. Żądania te aż nadto są usprawiedliwione. Ale pijawki robotnicze ani słyszeć o tem nie chciały. Trzykrotnie odbyły się w obecności starosty rokowania między przedstawicielami robotników a majstrami, jednak bez rezultatu, z powodu uporu majstrów.

Majstrowie byli na tyle bezczelni, że ofiarowali robotnikom jako najmniejszą płacę 3 K 80 h, a jako największą 5 K 20 h, tj. mniej niż obecnie, gdyż dotąd wynosiły 3 K 70 h do 5 K 40 h. W dodatku najwyższe płace chcieli przyznać tylko wyzwolonym robotnikom, których tylko garstka jest na 160 murarzy w Jarosławiu. Reszta, którzy pracują w swoim zawodzie po 8, 10 i 15 lat, to wedle rozumowania majstrów nie są ukwalifikowani robotnicy, ale zapewne jakieś przybłędy, biedni najmici, którzy nie mieli pieniędzy na opłacenie patentu w cechu, za to są skazani być ofiarnymi baranami, z których skórę trzeba zdzierać.

Wskutek tego wybuchł w poniedziałek 2 b. m. strejk murarzy. Wybuchła walka między robotnikami, zmuszonymi siłą głodu i nędzy, a majstrami, żyjącymi dostatnio kosztem potu i krwi tychże robotników. I walkę tę robotnicy poprowadzą aż do skutku. I przekonają się majstrowie, że z ogniem igrać nie można; przekonają się, że i biedny robotnik, oparty o organizacyę i solidarność, potrafi zdobyć to, co mu się najświęciej należy.

Towarzysze murarze! Niech się nie znajdzie między wami ani jeden łamistrejk lub zdrajca! W imię solidarności wzywamy was, abyście nie przyjmowali roboty w Jarosławiu tak długo, dopóki walka robotników nie skończy się ich zwycięstwem!

KRONIKA.

Kraków, 9 maja.

Nowy adres administracyi **wydawnictw partyjnych P. P. S. D. od 1 maja jest: „Życie", Kraków, ul. Straszewskiego 20.**

Patryotyczny handel Rembrandtem. Gdy na posiedzeniu krakowskiej Rady gminnej roztrząsano kwestyę ratowania zbiorów hrabiego Mniszcha, zwracał tow. Daszyński uwagę, jak niekulturalnie i nie po obywatelsku postępuje dzisiejsza arystokracya polska, spieniężająca w ręce obce odziedziczone skarby sztuki. Uczynił przytem aluzyę do hr. Zdzisława Tarnowskiego, który zakomił się na grubą sumę, zaofiarowaną przez jakiegoś Amerykanina, i sprzedał mu słynnego „Lisowszczyka" Rembrandta.

Na pomoc zgromionemu grafowi pospieszył „Czas". Hr. Tarnowski miewał na ów obraz „wysokie oferty", lecz nie przyjmował ich. Obecnie jednak „wyjątkowo korzystne" warunki skłoniły go do sprzedaży Amerykaninowi p. Frikowi...

A, to co innego! Przypomina się anegdota o bardzo uczciwym dygnitarzu rosyjskim, którego car wysłał dla powstrzymania dewastacyi apanażowej puszczy białowieskiej. Wszyscy poprzedni rewizorowie dawali się przekupywać byle jakiemi łapówkami...

Trwoga tym razem padła na handlarzy kradzionego drzewa. Sprowadzili śliczną, artystycznie wykonaną tacę srebrną i równie kosztowny serwis do herbaty i ofiarowali nowemu rewizorowi do śniadania. Pokusa była tak wielka, że nawet ów „uczciwy" dygnitarz zawołał: sam car by się nie oparł! — napisał raport, że zastał drzewostan w puszczy w najlepszym porządku. Nie on był winien, lecz „wyjątkowo korzystne warunki"...

Ale prawda: „Czas" dorabia jeszcze komentarz, dowodzący, że hr. Tarnowski z patryotyzmu (!) przyjął owe dolary, gdyż za nie wykupił znaczną przestrzeń ziemi z rąk Niemców. Nie dodaje jednak, gdzie i kiedy to miało miejsce? A ta dyskrecya nadaje całej wiadomości zakrój bajeczki. Exemplum grafa Wodzickiego poucza nas raczej, że przy „wyjątkowo korzystnych warunkach" frymarczy się w tej sferze równie dobrze ziemią, jak Rembrandtami, choć ziemia rentuje, a genialne dzieło sztuki dochodu nie niesie.

Taki też jest zapewne istotny charakter tej „frikcyi" hr. Tarnowskiego.

A po latach społeczeństwo polskie będzie znowu musiało swoim groszem wdowim, swoimi pieniędzmi podatkowymi i prywatnemi ofiarami wykupywać od różnych Fryków pomniki kultury i sztuki, z historyą polską związane, a przehandlowane przez magnatów polskich w rodzaju hr. Zdzisława Tarnowskiego...

Nowiny krakowskie.

Listy wyborcze z gmin przyłączonych wyłożone będą w magistracie jeszcze do 20 b. m. włącznie, gdzie w godzinach od 11—1 można je przeglądać. Zwracamy uwagę na termin reklamacyjny, który upływa w 14 dni po wyłożeniu listy.

Towarzysze! Reklamujcie swe prawo wyborcze!

Lekarzami miejskimi mianowani zostali drowie Teofil Baczyński, Stanisław Gólski, Bolesław Komorowski, Roman Nitsch, Józef Owsiński, Sikorski, Wilczyński, Jakób Weinsberg i Stanisław Zamorski. Z dotychczasowymi 4 lekarzami miejskimi (drowie Janiszewski, Schaiter, Bernaciński i Zopoth) będzie razem 13.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego cyfra małżeństw w Krakowie (12·74) w miesiącu lutym 1910 okazuje drobną zwyżkę w stosunku do stycznia 1910 (12·41), natomiast obniżyła się cyfra urodzin (26·28) i śmiertelności (22·87). W porównaniu z tym ubiegłego roku zawarto w Krakowie 29 małżeństw mniej (razem 177), dzieci urodziło się (259) o pięcioro więcej, zmarło zaś mniej 19 osób (razem 210).

Cyfry zgonów wykazują ujemne oddziaływanie napływu chorych z poza Krakowa na ogólną śmiertelność w naszem mieście i zalecają wielką pod tym względem ostrożność w operowaniu dotyczącemi cyframi. I tak na 210 osób zmarłych w lutym b. r. w naszem mieście, aż 98 przypada na zamiejscowych, których napływają do krakowskich szpitali, gdyż z podanych powyższych 98 zmarło w tutejszych szpitalach aż 95, w jednym zaś z pozostałych trzech zmarłych stwierdzono jako przyczynę śmierć gwałtowną, jest to zatem charakterystyczny wyjątek. To samo zjawisko występuje także w poszczególnych chorobach. Zmarło na gruźlicę wogóle 58 osób, w tem zamiejscowych 26, wszyscy w szpitalach.

Zapadło na choroby zakaźne 133 osób, w tem 43 zamiejscowych, leczonych w tutejszych szpitalach. Największą było chorych na płonicę (34), zapalenie przyusznicy czyli t. zw. manpsa (28), odrę (22) i błonicę (21). Zapalenie przyusznicy wystąpiło najsilniej w dzielnicy VIII. (21 wypadków na 28), co się zaś tyczy płonicy, to na wypadków cyfry chorych wpłynęli znów zamiejscowi, stanowiący zwyż 29% ogółu chorych na płonicę w lutym 1910.

Samobójstw zaszły 3 wypadki, w tem 1 kobiety.

Zmian w stanie posiadania zapisuje sprawozdanie statystyczne w lutym 1910 — 38, w tem najwięcej przez kontrakt kupna (26).

Na targowicę miejską przypędzono 2824 bydła grubego, cieląt 2765, trzody chlewnej 3009. W miesiącu ubiegłym było w ciągu lutego — 2340 bydła grubego, 2610 cieląt, 3275 trzody chlewnej.

Obliczona ludność średnia roczna wynosiła 110.197, w tem mężczyzn 54.241 (wojska 6049), kobiet 55 956.

Z uniwersytetu. Znany literat warszawski Ignacy Chrzanowski mianowany został zwyczajnym profesorem literatury polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim. Katedrę tę miał dotąd hr. Stanisław Tarnowski.

Dla kogo jest sala miejska? Przed kilku dniami była u wiceprezydenta dra Szarskiego deputacya handlowców z prośbą o udzielenie sali Rady miasta na zgromadzenie. Dr Szarski sali odmówił handlowcom, a równocześnie odstąpił ją „katolickim" stróżom na zgromadzenie, zapowiedziane na najbliższe dni.

Taką jest bezstronność magistratu i życzliwość kupca dra Szarskiego dla handlowców.

Wiec akademicki w sprawie zwalczania gruźlicy obradował w sobotę w sali Kopernika pod przewodnictwem słuchacza praw Muszyńskiego. Referował słuchacz medycyny Łapiński, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Młodzież akademicka zebrana na wiecu w dniu 7 b. m. w sali Kopernika, zważywszy, iż wobec rozpoczętej walki z gruźlicą w Krakowie, jako społeczność kulturalna, powinna zająć również czynne stanowisko, postanawia: 1) zapisać się w poczet członków zwyczajnych „Domu zdrowia" w Zakopanem, pomagając w ten sposób czynnie budowie nowego sanatoryum; 2) wzywa całe społeczeństwo polskie, oraz instytucye finansowe jak i władze autonomiczne do materyalnego i moralnego poparcia projektu budowy nowego „Domu zdrowia" dla uczącej się młodzieży polskiej; 3) wyraża przekonanie, że fundusz 6000 K, zebranych przez „Czytelnię akademicką", powinien być jak najrychlej przelany do funduszu budowy sanatoryum „Pomoc Bratnia w Zakopanem".

Wzlot aeroplanu Hieronymusa wczoraj się nie odbył. Przed południem padał deszcz, wskutek czego plac wyścigowy zamienił się w nieprzebyte błoto, na którem aeroplan nie byłby w stanie się poruszać. Po południu kolosalne tłumy zaległy Błonia; tysiące ludzi oblegało hangar dla przekonania się, czy aeroplan po sobotnim wypadku został już naprawiony.

Dzień wzlotu dotąd nie jest oznaczony; prawdopodobnie odbędzie się w najbliższą niedzielę, o ile pogoda dopisze.

Zapasy w piłkę nożną rozegrane wczoraj między „Cracovią" a klubem węgierskim zakończyły się zwycięstwem Krakowian, którzy zrobili dwie bramki przeciw jednej Węgrów.

Niejasna sprawa. W ubiegłym tygodniu powtórzyliśmy pod tym tytułem za „Gazetą poniedziałkową" artykuł o pokrzywdzeniu pewnego obywatela z Podola, który przed kilku laty zastawić miał w Kasie oszczędności m. Krakowa zbiór monet i medali wartości kilkunastu tysięcy rubli za rozmyślnie drobną kwotę 200, czy 300 K, kwotę tę złożył na książeczkę Kasy oszczędności i oddał ją dyrektorowi Kasy p. Kowalskiemu, aby z niej opłacał procenta od zastawu, że tymczasem w Kasie zastaw sprzedano na licytacyi, a nabywcą monet był w części dyrektor p. Kowalski.

Niejasna ta sprawa wyjaśniła się jednak szybko. W sprawie tej zapadł już bowiem wyrok c. k. sądu krajowego cywilnego w Krakowie na skargę owego Podolaka p. Cezara Jaczewskiego, właściciela dóbr z Wigławic w Królestwie Polskiem, przeciw Kasie oszczędności m. Krakowa i dyrektorowi p. Kowalskiemu, wyrok oddalający p. Jaczewskiego w zupełności z jego pretensyą i wyjaśniający całą sprawę na korzyść instytucyi i jej kierownika.

Przedewszystkiem p. Jaczewski nie zastawił był żadnego zbioru monet w Kasie oszczędności m. Krakowa, względnie w połączonym z nią zakładzie zastawniczym, lecz jedynie w dniu 23 maja 1907, 26 łyżek, 12 grabek, 12 noży, chochlę, 2 solniczki i bransoletkę, wszystko ze srebra, złoty pierścionek z brylantem i dyamentami i naszyjnik koralowy z aksamitką — ogółem zatem przedmioty nierzadkie, będące przedmiotem codziennych zastawów. Ogół tych rzeczy ocenił zaprzysiężony taksator tylko na 600 K, nie zaś w tysiące, a p. Jaczewski otrzymał na nie w myśl norm zakładu zastawniczego istotnie tylko 200 K zaliczki. Po upływie pół roku p. Jaczewski sprolongował jednak sam zastaw na dalsze półrocze tj. do dnia 23 maja 1908 r. i otrzymał nową kartę zastawniczą Nr. 40571. Wobec więc p. dyrektor Kowalski nie przyjął żadnego zobowiązania w tym względzie. W rok później, gdy dalszej prolongaty zaniedbane, zakład zastawniczy sprzedał owe przedmioty na publicznej licytacyi za kwotę 330 K 10 h jubilerowi Krokowskiemu M. Brennerowi, który znowu ów zastaw odsprzedał niejakiemu Goldlustowi i Rosenbaumowi, ci zaś część tych przedmiotów, które posiadają, częścią sprzedali innym kupcom do Hanoweru itp.

Dyrektor Kowalski żadnego z tych przedmiotów nie nabył, a że wśród zastawionych monet, ani medali nie było, więc tem mniej mógł je nabyć p. Kowalski. Okoliczności te zostały świadkami i rzeczoznawcami dowiedzione w procesie.

Co zaś do książeczki wkładkowej, to przedewszystkiem złożył na nią p. Jaczewski nie 200 lub 300 K, lecz 1550 K. Książeczkę tę złożył istotnie w sekretaryacie Kasy, atoli niezawiśle od powyższego zastawu, a złożono z wyraźnem zastrzeżeniem przy, że z książeczki tej może podejmować

pieniądze jedynie sam p. Jaczewski, lub wykazujący się jego pismem pełnomocnik. Z książeczki tej p. Jaczewski podnosił kilkanaście razy rozmaite kwoty, wobec powyższego zastrzeżenia jednak nikt z personalu Kasy nie mógł za niego tego uczynić i opłacać zastawy z podniesionej kwoty. W ten sposób wyjaśnioną została mistyczna sprawa, od początku dość nieprawdopodobnie się przedstawiająca.

Bilety kolejowe powrotne na wystawę łowiecką w Wiedniu 14-dniowe, upoważniające także do jednorazowego wstępu na wystawę, wydaje po zniżonej cenie Biuro miastowe kolei państwowych w Krakowie (pałac Spiski).

Krwawa bójka. Wczorajszej nocy zabawiało się towarzystwo w restauracyi przy moście podgórskim. Z niewiadomego powodu powstała kłótnia, w czasie której Stanisław Korczyński strzelił z rewolweru do Stefana Golca, raniąc go lekko w szyję; Korczyński otrzymał kilka ran nożem. Golec udał się na policyę do Podgórza, żądając pomocy. Gdy agent Szuster z 3 żołnierzami wyszedł na ulicę, spotkali całe towarzystwo już za mostem. Do agenta dał wtedy 24 letni Andrzej Niepoń 3 strzały z rewolweru, ale chybił. Za uciekającym rzucono się w pogoń i przytrzymano go.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Koncert".
Wtorek: „Simona".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Poniedziałek: „Wesoła para".
Wtorek: „Wesoła para".
Środa: „Jadzia do wszystkiego".
Czwartek: „Wesoła para".
Piątek: „Jadzia do wszystkiego".
Sobota: „Ach, ta wiosna!".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zmiany w namiestnictwie. Dotychczasowy szef biura prezydyalnego radca Stanisław Grodzicki i radca Stanisław Ustjanowski zostali mianowani radcami dworu i otrzymali kierownictwo sekcyi w namiestnictwie. Obecny podział sekcyi będzie następujący: szefem I. sekcyi radca dworu Grodzicki, który ponadto otrzymał aprobatę spraw prezydyalnych; szefem II. sekcyi radca dworu Ustjanowski; sekcyi III. wiceprezydent hr. Łoś, a w jego zastępstwie radca Szymanowski; sekcyi IV. radca dworu Szeligowski.

W najbliższym czasie nastąpi cały szereg zmian w kierownictwach departamentów. I tak szefem biura prezydyalnego zostanie radca Schultis, departament spraw uniwersyteckich obejmie starosta Jurystowski, innego kierownika dostanie również departament budowli rządowych. Poza tem zostanie utworzonych kilka nowych departamentów.

Odkryte dzieciobójstwo. W ogrodzie fabryki konserw p. Rackera, za rogatką Żółkiewską pod l. 14, dokonali robotnicy strasznego odkrycia. W zaroślach obok parkanu znaleziono zwłoki noworodka, pokryte okrutnemi ranami. Dziecię miało ranę na lewym policzku, ciągnącą się od ust do ucha i ranę kłutą w prawym boku. Ponadto brakowało u zwłok lewej nogi, którą prawdopodobnie odgryzły psy.

Na miejsce wypadku przybyła komisya, która oglądnąwszy zwłoki, orzekła, że dziecko zostało zamordowane i tutaj ukryte. — Zwłoki odesłano do instytutu medycznego sądowej.

Z kraju.

Ujęcie szajki złodziei kolejowych. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj otrzymał urzędnik ruchu, pełniący służbę na dworcu kolejowym, telegraficzną wiadomość z Sędziszowa, że pociągiem nadchodzącym o godz. 4 po południu mają przyjechać oddawna poszukiwani złodzieje kolejowi, okradający w pociągach na głównej linii Lwów—Kraków podróżnych. Sprowadzono kilku żandarmów, oraz zgromadzono cały prawie personal kolejowy, który otoczył pociąg, poczem znaleziono ptaszków, którzy chcieli w tym samym pociągu okraść pewną kobietę. Aresztowani podali swe nazwiska prawdopodobnie zmyślone, poczem przedsięwzięto rewizyę, przy której odebrano im około 1000 K i proszek, służący do usypiania podróżnych. Odstawiono ich w liczbie trzech do sądu; dwaj bowiem, korzystając z zamieszania, zbiegli.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Łodzi. W fabryce Dobranieckiego w Łodzi wydział ochrany dokonał rewizyi. Znaleziono mnóstwo proklamacyj, powtykanych do sztuk towarów. Robotnik Roman Cieślak został aresztowany. W mieszkaniu jego znaleziono znaczną ilość proklamacyj.

Onegdaj w nocy przy ul. Zgierskiej l. 11 wykryto nielegalne zebranie. Aresztowano 15 osób.

Panika w teatrze. W teatrze letnim w Warszawie powstał onegdaj popłoch skutkiem zapalenia się w komórce porzuconych tam gałganów. Na galeryi widzowie poczuli dym i zaczęli opuszczać miejsca. Do wypadku jednak żadnego nie doszło, na co wpłynęło uspokajające przemówienie naczelnika pogotowia strażackiego, oraz spokojne zachowanie się aktorów. Ogień momentalnie ugaszono. Mimo to połowa publiczności opuściła salę przed końcem przedstawienia.

Ze świata.

Strejk kelnerów. W Budapeszcie kelnerzy restauracyj częściowo zastrejkowali. Kilka restauracyj jest zamkniętych, większość jednak otwarta. Podjęte rokowania celem zawarcia ugody między restauratorami i kelnerami pozostały dotąd bez rezultatu.

Z TEATRU.

(*m*) Przed niespełna tygodniem byli wychowańcy szkoły Turgota dla upamiętnienia faktu, iż — niegdyś uczeń tejże szkoły — Brieux wybrany został w poczet „nieśmiertelnych", ofiarowali mu szpadę akademicką z rękojeścią, na której wycyzelowane zostały postaci symbolizujące sprawiedliwość, wiarę i t. p. Dar ten charakteryzuje twórczość sceniczną Brieux-moralizatora. *Stricte* należy traktować to miano. Brieux nie występuje bowiem ani jako reformator z szerokim widnokręgiem, ani jako satyryk o potężnym rozmachu. Dostrzegłszy tę lub ową stronę ujemną w życiu, demonstruje przed widzami jej smutne następstwa. Tak uscenizowany traktat zdobywa pod piórem Brieuxa niekiedy formę dość ruchliwą, czy to przez nagromadzenie melodramatycznych sytuacyj, czy to wogóle przez zręczne kombinowanie szczegółów. Taką zręcznością techniczną odznacza się „Simona"; brak jej natomiast szczerego drgnienia uczuć. Brieux występuje tu przeciwko samosądowi męża wobec niewiernej żony, przeciwko hasłu: *Tue la!* — wykazując jak zbrodnia taka, choć usprawiedliwiona przez opinię, mści się nieubłaganie.

Logika wywodów Brieuxa pociągnęła go była ku rozwiązaniu jak najbardziej ponuremu: Simona, dowiedziawszy się o krwawej tajemnicy rodzinnej, opuszcza ojca, który zrozpaczony ginie; lecz „na ogólne żądanie" autor zdarł krepę ze swojego finału i zakończył swoją sztukę „ułaskawieniem" żonobójcy.

Tytułową rolę grała p. Jarszewska w sposób świadczący, iż wkłada dużo sumiennej pracy w swoje kreacye. Niekiedy tylko zabrzmiał jaki fałszywy akcent w jej głosie, wogóle trudnym do opanowania, gdyż mającym nuty zgrzytliwe. Dobrym był p. Weychert w roli ojca Simony, poprawną i reszta zespołu.

* * *

Popis szkoły dramatycznej.

(*m*) Po raz pierwszy miałem sposobność ujrzeć doroczny popis szkoły dramatycznej p. Przybyłowicza. Nie wiem, jaki jest jej stosunek do scen polskich: jaki odsetek jej uczniów tworzy dla nich dopływ sił młodych, a jaki kształci się bez zamiarów fachowego zużytkowania tych studyów.

Rozumie się, iż na podstawie fragmencików ról — przy jednorazowem widzeniu — trudno ferować stanowcze opinie. Z tem zastrzeżeniem przytoczę najudatniejsze próbki. Z ról kobiecych: Bronka („Śnieg" Przybyszewskiego) — wykonawczyni ujawniła głos, dykcyę i postawę dobre. W „Aszantce" Perzyńskiego epizod z tytułowej roli opracowany wiernie, gra zupełnie swobodna; w poprzednio widzianym wszakże „Śniegu" aparycya Ewy w wykonaniu tej samej p. B. wypadła niezręcznie. Dużo temperamentu i brawury wykazała mała osóbka, grająca rolę Mani w „Miłostkach" Schnitzlera. Słabiej nieco zaprezentowała się później w roli stylowej, jako Klara w „Ślubach".

Liczebnie, lecz nie jakościowo, górowały na popisie role męskie; tu napotkać było można — w przeciwieństwie do płci słabej — i wrodzone usterki głosowe, i zbyt cichą wymowę, i większy wpływ tremy.

Znów omówię najkorzystniejsze wrażenia: swobodą i śmiałością wyróżnił się Tadeusz w „Śniegu". Trafną sylwetkę charakterystyczną stworzył wykonawca roli malarza Romowskiego w „Aszantce", łatwiejszym komizmem operował w tymże zespole interpretator roli Franka. Element bohaterski przypadł w udziale p. D. w scenie z „Kordyana". Deklamacya inteligentna, tylko głos za słaby i postawa do ról bohaterskich zbyt nikła.

Proces hr. Tarnowskiej.

Na rozprawie środowej zabrał głos drugi obrońca Pryłukowa, adwokat dr Florian. Oświadczył on, że chce wyświetlić udział swego klienta w zbrodni i jej przyczyny w nadziei, iż potrafi udowodnić, że udział Pryłukowa był tylko moralny. Pryłukow objektywnie mógł zbłądzić, ale subjektywnie nie miał przekonania, iż wykracza przeciw prawu. Zamiary czyjeś nie mogą być karnie ścigane. Pryłukow nie miał żadnych materyalnych widoków z popełnionego przestępstwa. Obrońca szczegółowo roztrząsał, jaka jest działalność mandanta w przestępstwie, mianowicie tej osoby, która tworzy nietylko plan zbrodni, ale do jej wykonania inne osoby pobudza. Pryłukow napisał wprawdzie sfałszowaną depeszę, ale Naumow sam tu w tej sali oświadczyl, że depesza ta nigdy go nie byłaby skłoniła do zamordowania hr. Komarowskiego. Naumow popełnił zbrodnię jedynie i wyłącznie pod wpływem Tarnowskiej. Wprawdzie i Tarnowską uważa obrońca za osobę niemoralną, ale wyjaśnia, o ile wpływ jej był przyczyną zbrodni. Słowa, które Naumow do hr. Komarowskiego wypowiedział tuż przed strzałem: „Nigdy nie zaślubisz Tarnowskiej", wskazują, że bynajmniej w chwili zamachu nie myślał on o sfałszowanej depeszy. Bez żadnego udziału ze strony Pryłukowa, Tarnowska sama w sposób wyrafinowany podżegała Naumowa do zbrodni, działając na jego miłość własną tem, że mówiła mu, iż jeżeli on nie usunie hr. Komarowskiego ze świata, uczynią to inni jej wielbiciele. Nadzór, który miał Pryłukow nad Naumowem w czasie podróży z Wiednia do Wenecyi, także nie mógł wpływać na spełnienie zbrodni. Pryłukow był obecny przy zamachu, nie przeszkodził zbrodni i oddalił się z obu detektywami po strzałach danych do hr. Komarowskiego. Dawniej, gdy karano także zbrodnicze intencye, mógłby Pryłukow być ściganym z powodu, iż nie zapobiegł przestępstwu i nie doniósł o niem władzy, ale dziś to pojęcie w prawie karnem nie istnieje.

Na rozprawie popołudniowej dr Florian zaznaczył jeszcze, że choć stwierdzono, iż Tarnowska jest osobą histeryczną, nie da się jednak zaprzeczyć, iż posiada dużo sprytu, a nawet pewnej organizatorskiej zdolności. Umiała ona trzymać w sidłach trzech naraz mężczyzn, tak, że jeden o drugim nie wiedział. Również w sprawie ubezpieczenia hr. Komarowskiego, ona to kierowała całą akcyą, Pryłukow zaś odgrywał rolę tylko podrzędną. Nie miał żadnego interesu w śmierci hr. Komarowskiego, przeciwnie, musiał sobie uświadamiać, że Tarnowska, gdyby jej wypłacono policę, byłaby go porzuciła. A zatem zamiar mordu był mu obcy i działał tylko jako człowiek ślepo ulegający Tarnowskiej. Tarnowska zaś uważała, że Naumow więcej nadaje się do spełnienia zbrodni, gdyż Pryłukow w chwili ostatniej byłby się prawdopodobnie przed nią cofnął.

TELEGRAMY

z dnia 9 maja.

Reforma wyborcza w Chorwacyi.

Zagrzeb. Na sobotniem posiedzeniu sejmu prezydent dr Medakowicz zawiadomił, że rząd wniósł projekt reformy wyborczej. Większość przyjęła to oświadczenie burzliwymi oklaskami. Projekt reformy wyborczej składa się z 48 paragrafów, które ustanawiają census na 15 względnie 6 K i ustanawiają bezpośrednie i jawne wybory.

Agitacya wyborcza na Węgrzech.

Sartoralla-Ujhely. Hr. Tisza przemawiał tu wczoraj przeciw Justhowi. Mowca oświadczył się za wspólnym bankiem.

Debreczyn. Przed wyborcami stanął tu wczoraj były minister handlu Lang i przedstawił się jako zwolennik dualizmu, który wzmocniony jeszcze zostanie przez powszechne prawo głosowania.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wersecz: Gdy kandydat narodowej partyi pracy bar. Jerzy Stojanovicz przybył wczoraj ze swymi zwolennikami w 14 powozach do wsi Karkovec dla wygłoszenia mowy programowej, ludność rumuńska przyjęła kandydata nieprzyjaznymi okrzykami. Czterech obecnych tam żandarmów, gdy usiłowali przywrócić spokój, tłum zaatakował. Jednego z nich obalono na ziemię i zraniono nożem. Drugi żandarm wyrwał się i dał strzały, przyczem położył trupem 2 atakujących, a 2 ciężko zranił. Kandydat wyjechał ze wsi, nie wygłosiwszy mowy programowej.

Po powstaniu Albańczyków.

Konstantynopol. Wedle oficyalnych źródeł tureckich, chłopi z Casa Villa, którzy brali udział w powstaniu, powracają do domów. Sytuacya w wilajecie Kossowo polepszyła się.

Sejm finlandzki przeciw zamachowi.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.) Sejm finlandzki po 10 godzinnych obradach przyjął jednomyślnie wniosek komisyi w sprawie ustaw zasadniczych z następującem oświadczeniem: Ponieważ projekt ustawy w sprawie ustaw dotyczących całego państwa bardzo zmienia ustawy zasadnicze finlandzkie, a sejm nie może się pozbawić prawa decydowania w takich kwestyach, uważa za niemożliwe wydanie swej opinii o tym projekcie ustawy.

Umowa japońsko-rosyjska.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Tokio donoszą, że tam dziś ukaże się urzędowe zaprzeczenie wiadomości dzienników, jakoby podpisano rosyjsko-japoński traktat polityczny.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Wczoraj w całej Hiszpanii odbywały się wybory do Izby deputowanych. Dotąd znane są rezultaty z 32 prowincyj. Wybrano 99 liberałów (partya rządowa), 35 konserwatystów, 35 republikanów, 1 socyalistę i 6 karlistów. W Madrycie udział wyborców był nadzwyczaj silny i jak się zdaje, oprócz 6 republikanów zostało wybranych także 2 liberałów. W r. 1907 republikanie w Madrycie zdobyli 3 mandaty. Wybory na ogół przeszły spokojnie. Tylko w Bilbao i Ciutadella przyszło do dość poważnych zaburzeń.

Trzęsienie ziemi w Ameryce środkowej.

San José. (Costarica). Liczbę zabitych podczas trzęsienia ziemi oceniają na tysiąc. Taka sama ilość jest rannych. Wszystkiego ocalały tylko dwa domy drewniane.

SKŁADKI.

Na fundusz im. J. Kwiatka złożyli w dalszym ciągu: Dr Daum 19 K 4 h, J. Kowalski (82) 2 K 50 h, Nowak z Czechowic (55) 10 K 30 h, tenże (56) 2 K 70 h, Dr Kunicki z Frysztatu (57) 11 K, F. Ryba ze Stonawy (58) 10 K 1 h, K. Brzóska ze Stonawy (59) 10 K, H. Siwek z Karwiny (60) 2 K 38 h, A. Szotek z Frysztatu (62) 12 K 90 h, Salomon ze Starego Miasta (65) 5 K 50 h, A. Szotek (66) 1 K 70 h. A. Łukosz z Łęk (67) 2 K 20 h, Dr Brzeziński (18) 16 K, T. Bobrowski 1 K, A. Wyleżyńska (45) 1 K 40 h, Ajzenszer (5) 2 K 10 h, Dr Balsigerowa 5 K, Z. K. 63 K 37 h, F. Kon 10 K, Czechowski 3 K, A. W. 19 K 30 h, Skibiński 2 K, D. 2 K, Wikleżyński 5 K, Kl. 5 K, Haase 10 K, Paweł St. 3 K, Jaroszewski 10 K, J. 2 K, Gołębiowski 6 K, Dr Wilder 2 K, T. K. 2 K, Dr Motz 19 K 4 h, Wydział organizacyjny P. P. S. 25 K. Wydział zagraniczny P. P. S. 50 K, Florjański 1 K, X. X. 2 K, Michał 1 K, Stanisław 1 K, Wroński 1 K, Franek 1 K, Olga 1 K, Ludwik 1 K, Hela 1 K, Bard. Ost. 1 K, Anton 1 K, Zofia 3 K, Tadek 2 K, Władysław 1 K, Malinowska 1 K, Konopacka 1 K, Stefania S. 5 K, 3 lista 12 K 68 h, S. Kapellnerówna (39) 11 K 50 h, Czytelnia Polska w Lozannie 6 K 66 h, 94 lista 147 K 3 h. Do dnia 3 maja łącznie z wykazanemi poprzednio 1207 K 28 h. Uprasza się o odsyłanie list przed 15 maja na ręce H. Radlińskiej, Uniwersytet ludowy w Krakowie, Szewska 16.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Nadzwyczajne posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się we środę 11 maja b. r. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Początek o godz. 7 wieczór.

* **Sekretaryat organizacyi kobiet P. P. S. D.** przeniesiony został z ulicy Wiślnej 5 do lokalu własnego przy Związku stow. rob., ulica Zwierzyniecka 10, I. piętro, drzwi Nr. 2.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.



Tokarz, wyciskacz, samodzielny znajdzie stałe zajęcie. Z. Popiel, Lwów, Franciszkańska 10.

Dwie zarzutki prawie nowe i ubranie tanio do nabycia. Ul. Stachowskiego 2, parter na lewo, od 1—3.

Ucznia do praktyki z lepszej rodziny inteligentnego z kilkoma klasami gim. lub real., poszukuje zakład repr. art. „Zorza“ w Krakowie, ul. św. Krzyżal. 7

Sklep korzenny i wiktuałów z trafiką z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa do sprzedania w Krakowie. Adres w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń w Krakowie, Sławkowska 2.

Stare sztuczne zęby kupuje **M. Brenner, Mikołajska 8, I. p.**

Handel korzenny i spożywczy od kilkunastu lat dobrze prosperujący w śródmieściu Krakowa z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami **zaraz do sprzedania.** **Pisemne** zgłoszenia pod M. K. przyjmuje Gł. Ag. Dzienników i Ogłoszań Kraków, Sławkowska 2

Roman Bluth Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek **„KOSMOS“ St. Wołoszyńskiego** na Kraków i Podgórze. **Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.**

Agentów zdolnych

poszukuje: **Tow. ubezpieczeń ludowych.** Zgłoszenia pod A. B. do Działu Inserat. Naprzodu.

Do większego przedsiębiorstwa w Krakowie, poszukuje się

Urzędnika biurowego

wyznania mojżeszowego. Wymagana rutyna i zupełna samodzielność w podwójnej buchalteryi oraz korespondencyi polsko-niemieckiej. Reflektuje się tylko na kandydatów z wieloletnią praktyką. Oferty z odpisami świadectw z dotychczasowego zajęcia pod „Samodzielny 28“, Poste restante Kraków.

Księgarnia H. Altenberga

we Lwowie poszukuje zdolnych agentów księgarskich w większych miastach Galicyi, Bukowiny, Śląska, W. ks. Poznańskiego. Pisemne zgłoszenia wraz z odpisem świadectw i podaniem dotychczasowego zajęcia.

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“ Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.** Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim“ nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem“ wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy **Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.**

DO AMERYKI

przewozi szybko i tanio

Biuro podróży B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 57 r.

Szczegółowe bezpłatne wyjaśnienia dla wychodźców i jadących w kajutach. Sumienna obsługa. Potrzebni zastępcy.

Oryginalna Nowość!



Dla młodych i starszych.

Śpiewający ptak

do noszenia jako szpilka do krawatki. Przez naciśnięcie balonika porusza ptak języczkiem jakby żywy i śpiewa, tak że otoczenie nie oryentuje się skąd śpiew pochodzi.

1 sztuka kor. 1·50

opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości także w markach pocztowych. **Antoni Wenzel, Gablonz a/N. (Czechy).** Skrzynka pocztowa Nr. 7.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje: **Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.** Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Wobec drogiego mydła do prania i mycia

najpraktyczniejszym i najoszczędniejszym środkiem jest

PROSZEK KARAWANOWY

z parowej fabryki mydła i mydełek toaletowych **St. Rożnowskiego w Krakowie.** Do nabycia wszędzie w pakietach po 10, 20 i 40 halerzy.

Grunwald

W każdym **polskim domu** Na wsi i u magnata Niech w rocznicę pogromu znajdzie

„Grunwald“ Hakata

Główny skład obrazków i kartek kolorowych grunwaldzkich: **Wydawnictwo „Grunwald“ w Krakowie, ul. Św. Filipa 22.**

L. 21. ULICA SZEWSKA L. 21.

MEBLE

kuchenne oraz przedpokojowe poleca **jedyny, specyalny magazyn E. PLESSNERA 21 ulica Szewska 21**

UWAGA! **Kredensy kuchenne od 26 K poczynając.**

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną **„NERWOL“** chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogeryach Pachuckiego, Reifora, Wiśniewskiego i Zopotha.

Story patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą: **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR** Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16 dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

OKAZYA!

Nowo otworzony **ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI** i jubilerski poleca po najtańszych cenach: System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal. Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą. **M. Wollman, Grodzka 31.** Reperacye po cenach przystępnych.

TŁUSZCZ kokosowy potaniał

w handlu pod firmą **Wojciech Olszowski w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.** Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

ZA DARMO

i opłacony wysyła bogato ilustrowany cennik zegarków i wyrobów jubilerskich, które poleca jak najtaniej

Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 5

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

HENRYK GOTTLIEB

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej, **KRAKÓW, DIETLOWSKA 68, II. P. — TELEFON 1137.**

Loterya na rzecz Towarzystwa „Ochrona niemowląt“

Przedostatni tydzień. Ciągnienia nieodwołalnie pojutrze.

Główna wygrana 60.000 koron wartości **7173 wygranych. Los 1 kor.**

Pierwsze 3 wygrane wartości kor. 60.000, 5.000, 2.000 zostaną na żądanie właścicielowi po strąceniu podatku od wygranej wypłacone także **w gotówce.**

Losy są do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych kantorach wymiany, jakoteż u Zarządu loteryi, Wiedeń, I., Jakobergasse 5.

NAJNOWSZY ZEGAREK SILVEROID-ANKER-REMONTOIR



Elegancki! Solidny! W nadzwyczaj silnych kopertach, platerowany, ze szlifowaną obwódką, posrebrzonym metalowym cyferblatem z pozłoconymi wskazówkami, sztuka K. ... za zaliczką wysyła I. Schönberger, Wiedeń, Porzellangasse 45/W. Cenniki darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem **JANA JOJEGO, mechanika-specyalisty W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1** (naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

KAKAO

PROSZKOWE KURACYJNE znakomite 1/8 klg. **65 hal.** **Pensyonatom znaczny opust.** Poleca **JAN MICHALIK, Kraków, Floryańska 4** Cenniki darmo i opłatnie.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

1080



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników** używa się ich **z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal. następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się naj... nie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheker“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy. **Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng.** **w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Radyk, C. Jahr i H. Bralewski.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).